WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków. czwartek 16 lutego 1939 Nr. 47

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

GRANICE AMERYKI leżą jednak we Francji

Olbrzymi sukces Roosevelta w Izbie Reprezentantów

Londyn, 16. 2. (A) Według wiadomości z Waszyngtonu, Izba Reprezentantów olbrzymią większością głosów odrzuciła opozycyjną poprawkę republikańską do projektu rządowego natychmiastowej dobudowy 3.000 samolotów wojskowych dla lotnictwa amerykańskiego. Republikanie domagają się rozłożenia planów budowy na trzy lata. Izba zdecydowała się na budowę w jak najszybszym czasie. Podczas dyskusji nad billem obrony państwowej, który ustala liczbę samolotów lotnictwa amerykańskiego na 5.500, deputowany demokratyczny Spehen Pace oświadczył, że prezydent Roosevelt wprawdzie nie powiedział, że granica Ameryki jest nad Renem „faktem natomiast jest, że gdyby państwa totalne zaatakowały Anglię i Francję, bylibyśmy zagrożeni i dlatego lepiej będzie, jeśli powiemy pełną prawdę i stwierdzimy, że nasze pierwsze linie obronne tworzą Anglia i Francja"

Francja żąda od Negrina zaprzestania walki?

Paryż. 16. 2. (A) Sen. Berard, który w piątek udaje się do Burgos w charakterze oficjalnego przedstawiciela rządu francuskiego, odbył dłuższe rozmowy z premierem Daladier i ministrem Bonnet, od których otrzymał dokładne instrukcje dotyczące negocjacji, które przeprowadzi z władzami powstańczej Hiszpanii. Sen. Berard jest pełen optymizmu i wyraża przeświadczenie, że choć zagadnienie stosunków francusko hiszpańskich nie jest proste, to jednak da się je pomyślnie rozwiązać, gdyż u obu partnerów nie brak dobrej woli.

W kołach politycznych podkreśla się, iż posiadanie urzędowego reprezentanta w Burgos stawia Francję w stosunku do Hiszpanii na jednej płaszczyźnie z Anglią, która jest już od dawna w Burgos reprezentowana.

Tutejsze dzienniki lewicowe, które z największą niechęcią odnoszą się do wyjazdu sen. Berarda, ogłaszają pogłoskę, że Francja skierowała do rządu Negrina kategoryczne żądanie zaprzestania walk i nawiązania rozmów z gen. Franco o kapitulację. Na Quai d'Orsay uważa się pogłoski te za bezpodstawne, zaliczając je do rzędu fałszywych pogłosek, które od kilku dni krążą w Paryżu w ilości nie pokojącej.

Owacje publiczności francuskiej dla Paderewskiego

Paryż 16. 2. (A) Ignacy Paderewski bawił w ścisłym incognito przez cztery dni w Paryżu. O pobycie jego wiedziało tylko kilka osób z najbliższego otoczenia, lecz charakterystyczna sylwetka mistrza nie mogła ujść uwadze i wczoraj wieczór Paderewski gdy opuszczał hotel, został rozpoznany przez publiczność, która zgotowała mu serdeczną owację. Paderewski udał się na dworzec, skąd o godzinie 9-ej odjechał do Havru. Również i na dworcu publiczność manifestowała wobec mistrza swe sympatie.

Paderewski wyjechał do Stanów Zjednoczonych na 20 koncertów, z których pierwszy odbędzie się 26 bm. w jednej z rozgłośni radiowych w Nowym Jorku. Po powrocie mistrz urządzi koncert w Paryżu, który będzie transmitowany przez szereg rozgłośni europejskich. Paderewski odpłynął na pokładzie „Ile de France."

ZAMACH NA KRÓLA KAROLA

przygotowywała Żelazna Gwardia

Bukareszt. 16. 2. (A) Panuje tu ogól ne przekonanie, że wykryty ostatnio spisek skierowany był przeciwko osobie króla Karola. Zamach miał być wykonany 6 stycznia podczas ceremonii święcenia wody, na której obecny był król Karol z całym rządem.

Przedmiotem śledztwa policji jest wyświetlenie sposobu, w jaki spiskowcy otrzymali granaty ręczne pochodzenia wojskowego. Na razie jeszcze nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział członków armii w spisku Aresztowani są to przeważnie studenci i młodzi rekruci z Bukowiny między którymi znajduje się i 2 członków żelaznej Gwardii, którzy wypuszczeni zostali z obozu koncentracyjnego i złożyli oświadczenie lojalności oraz zapewnienie, że z „żelazną Gwardią“ nie będą mieli nic wspólnego



Król KAROL rumuński.

Srogie dyktando Berlina w Czechosłowacji

Praga. 16. 2. (A) Praga znajduje się pod coraz srozszym dyktandem Berlina. Obecnie Rzesza Niemiecka zażądała, aby za mające się zwrócić Czecho Słowcji banknoty obiegowe z kraju sudeckiego zapłacono ok. 6 miliardów koron odszkodowania. Czecho-Słowacja „sprzedała“ Rzeszy broń, a w szczególności działa artyleryjskie i inny sprzęt wojenny ogólnej wartości, równającej się tejże sumie. — Rzecz jasna, że sprzedaż ta będzie się równała darowiźnie, ponieważ Czecho Słowacja nie może rzucić na rynek pieniężny ok. 6 miliardów banknotów papierowych, które staną się dla niej bezwartościowe.

Niemcy poza tym stawiają warunek, że Czecho Słowacja wyrabiać może działa conajwyżej 15 cm kalibru, a wszelkie fabryki broni i amunicji i inne zakłady fabryczne, związane z przemysłem wojennym oraz fabryki metalurgiczne i chemiczne muszą przyjmować również robotników niemieckich.

Zgon Jaspara

Bruksela, 16. 2. B. premier Jaspar zmarł po krótkiej chorobie w środę po południu, przeżywszy 68 lat. Niespodziewany jego zgon zasługuje tym bardziej na uwagę, że jeszcze przed trzema dniami król powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Jaspar prowadząc rokowania, cieszył się jeszcze całkowitym zdrowiem. Jak wiadomo, usiłowania Jaspara rozbiły się o opór socjalnych demokratów i partyj flamandzkich.

Zakończenie manewrów francuskich

Paryż 16. 2. PAT. Francuska eskadra śródziemnomorska zakończyła wczoraj manewry na wodach północno - afrykańskich i znajduje się w drodze powrotnej do Tulonu.

Hitlerowcy zapowiadają „nieubłaganą walkę z nowym papieżem“

Berlin, 16. 2. Organ szefa policji niemieckiej Himmlera „Das Schwarze Corps“, wydawany dla członków sztafet ochronnych S. S., zwraca się w niesłychanie gwałtownje formie przeciwko zmarłemu papieżowi Piusowi XI. pisząc dosłownie:

„W osobie Piusa XI widzimy człowieka, który jako Głowa Kościoła rzymskiego zajął w ostatnich latach zdecydowane stanowisko przeciwko państwom totalnym w ogólności, a zwłaszcza przeciw narodowo - socjalistycznej Rzeszy. Wszystkimi środkami, stojącymi do jego dyspozycji, starał się on zapobiec połączeniu Austrii z Rzeszą. Podczas kryzysu światowego w jesieni 1938 r. stanął wyraźnie po stronie Czechosłowacji przeciw Niemcom, a od końca b. r. prowadził akcję przeciw faszystowskiemu ustawodawstwu rasowemu we Włoszech. Natomiast sympatyzował zupełnie otwarcie z Frontem Ludowym i wielkimi demokracjami.

Bez względu na to, kto będzie nową Głową Kościoła, wierni zasadzie, według której postępowaliśmy dotychczas, zapowiadamy, że też z nowym papieżem walczyć będziemy nieubłaganie o jasne rozdzielenie spraw kościelnych od spraw politycznych, a każde nadużywanie religii dla celów politycznych będziemy jak najostrzej piętnować, bez względu na to, czy takie nadużycie stwierdzimy u duchownego na wiejskiej kazalnicy, czy u nowego Namiestnika Chrystusa“.

Dziennik daje te ostatnie słowa w cudzysłowie, poczym pisze dalej:

„Nie od nas zależy, czy okres walk politycznych, do których Pius XI wprowadził hierarchię katolicką w Niemczech i katolicyzm światowy, zakończy się ze zmianą osoby, zasiadającej na tronie papieskim, czy też walka będzie kontynuowana, a może nawet zaostrzona. W każdym razie my stać będziemy stale na posterunku teraz i zawsze“.

Te słowa rzucamy pod adresem czterech kardynałów niemieckich, udających się na conclave do Rzymu.

Wielka Brytania rozpoczyna propagandę w obronie swych interesów

Londyn 16. 2. PAT. Wczoraj wieczorem odbyła się w Izbie Gmin debata w sprawie propagandy. Poseł konserwatywny Grant - Ferres postawił wniosek, aby rząd brytyjski popierał moralnie i materialnie wszystkie usiłowania mające na celu rozszerzanie zagranicą wiadomości brytyjskich. Grant - Ferres zażądał również wzmożenia nadawania wiadomości brytyjskich w obcych językach przez radio.

Lord Winterton oświadczył w imieniu rządu, iż finansowa dotacja dla brytyjskiego council, któremu przekazana została brytyjska propaganda kulturalna, podniesiona została w bieżącym roku finansowym na 110 tysięcy funtów. Lord Winterton wyraził następnie w imieniu rządu uznanie dla prasy brytyjskiej oraz korespondentów agencyj i dzienników zagranicznych.

Izba uchwaliła wniosek Grant - Ferresa.

Azana nie zrezygnował

Paryż 16. 2. (A) Prezydent Hiszpanii Azana który przebywa w ambasadzie republikańskiej w Paryżu, zaprzecza w dalszym ciągu pogłoskom o swej dymisji. W otoczeniu prezydenta uważa się, że z chwilą uznania de iure gen. Franco przez Francję Azana zrezygnuje ze swych funkcji, i nie chcąc przysparzać trudności goszczącemu go krajowi. Władzę swą przekazałby w takim wypadku gen. Miaja.

Jerozolima 16. 2. PAT. Podczas procesu 3 Arabów ujętych z bronią w ręku przez wojska brytyjskie przed trybunałem wojskowym w Jerozolimie, który skazał ich na śmierć — skradziono dowody rzeczowe w postaci czterech ręcznych karabinów maszynowych z ładunkami. W związku z tą sprawą aresztowano 6 Arabów.

Nie zgodzimy się na Monachium!

Żydzi odpowiedzą zbrojnym powstaniem

na wypadek nieprzychylnej decyzji w sprawie palestyńskiej!

Londyn, 16. 2. (ŻAT) Dzisiejszy „News Chronicle“ pisze, że na wypadek, gdyby rząd angielski uległ Arabom i zaspokoił ich roszczenia,

żydzi gotowi będą odpowiedzieć zbrojnym powstaniem.

Z rozmów z delegatami żydowskimi — informuje dalej dziennik — wynika, że rząd skłania się ku daleko idącym koncesjom na rzecz Arabów, pragnąc sobie zapewnić sympatię 15 milionów Arabów.

Delegacja żydowska odpowiedziała, że jeśli decyzje będą fatalne i narzucony będzie żydom statut mniejszości, żydzi zdecydują się

na stawianie zbrojnego oporu.

W odpowiedzi przedstawicielom żydowskim oświadczono ze strony rządu angielskiego, że kierowanie się zasadami etycznymi ustąpić musi wymogom konieczności administracyjnych (!)

Gdyby — dodaje „News Chronicle“ — miało dojść do nowego Monachium, żydzi w odróżnieniu od Czechosłowacji

nie pozwolą sobie narzucić kapitulacji.

Poparcie żądań arabskich przez Anglię byłoby równoznaczne z nagrodzeniem arabskiej polityki gwałtów i w tym wypadku także żydzi zastosują politykę gwałtów i faktów dokonanych.

Nieprawdopodobna pogłoska

Konsulat polski w Tel Awiwie ma być zlikwidowany?

Warszawa 16. 2. (a) Prasa warszawska dowiaduje się, że w najbliższych dniach ma być zlikwidowany konsulat polski w Tel Awiwie, gdzie jak wiadomo mieszka ponad 60 tysięcy Żydów z Polski, w tym znaczna liczba obywateli polskich. Dotychczasowy konsul w Tel Awiwie dr Piszczkowski ma być w tym samym charakterze przeniesiony do Hajfy. W Tel Awiwie będzie tylko konsulat honorowy, który objąć ma podobno dyrektor oddziału PKO w Tel Awiwie p. Piech.

Z personalu konsulatu pozostać ma w Tel Awiwie tylko jeden urzędnik dla załatwiania wiz i innych drobnych formalności.

Potwierdzenia tej nieprawdopodobnie brzmiącej wiadomości brak dotychczas. Notujemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Ważne dla wysiedlonych

Komitet Pomocy wzywa wysiedlonych — którzy dotychczas nie zarejestrowali swych rodzin znajdujących się w Niemczech do powrotu do Polski, aby to natychmiast uskutecznili zgłaszając się w Komitecie, Krakowska 41 jutro tj. w piątek 17 bm. między godz. 9 rano a 4 pop. (bez przerwy).

Jakie sugestie wysuwają Niemcy w sprawie emigracji Żydów

Londyn. 16. 2. (C) Propozycje niemieckie, jakie przywiózł z Berlina dr Rublee w sprawie zorganizowania emigracji żydów z Niemiec, stały się obecnie mniej więcej wiadome. W myśl tych propozycyj, Niemcy sugerują, aby w okresie 5 lat wyemigrowało z Niemiec 150 tysięcy żydów zarobkujących, liczących nie więcej niż 45 lat, oraz 250 tysięcy członków ich rodzin. Pozostawionoby w ten sposób w Niemczech około 200 tysięcy żydów, liczących powyżej 45 lat, którzy uznani zostali przez rząd niemiecki za niezdolnych już więcej do emigracji. Tych 200 tysięcy pozostawionych w Niemczech żydów, korzystałoby z większych uprawnień i przywilejów, niż obecnie. Dla finansowania emigracji 400 tysięcy żydów, projekt niemiecki przewiduje, aby 25 proc. majątku posiadanego obecnie przez żydów w Niemczech zostało zgromadzone w specjalnym funduszu emigracyjnym. Kontrolę nad tym funduszem sprawowałoby 3 kontrolerów, z których 2 z ramienia rządu, a 3-ci cudzoziemiec, aryjczyk, byłby wyznaczony przez komitet eviański, przy czym, zdaniem władz niemieckich, winien to być bankier o wybitnym międzynarodowym znaczeniu. Ci 3 kontrolerzy administrowaliby funduszem utworzonym na cele finansowania emigracji z 25-procentowym udziałem pochodzącym z majątków żydowsk. Każdy z członków rodziny emigrującej miałby prawo zabrania ze sobą niezbędnej ilości sprzętów zarówno mebli jak i maszyn i innych sprzętów niezbędnych dla pionierskiej roboty kolonizatorskiej. Rząd Rzeszy zgodziłby się na zorganizowanie w Niemczech już obecnie specjalnych obozów, w których przyszli emigranci przygotowaniby byli do swych przyszłych zajęć na roli.

Ustrój Turcji nie ulegnie zmianie

Tendencje demokratyczne wzmocnią się

Stambuł 16. 2. (R) Ostatnio w Turcji obiegała uporczywa pogłoska, że zmiana gabinetu pociągnie za sobą daleko idące następstwa w polityce wewnętrznej kraju. Ogłoszony przez ministra spraw wewnętrznych Faika Euztraga okólnik do wyższych władz administracyjnych państwa kładzie pogłosce tej kres. Minister podkreśla z naciskiem, że obecny rząd jest emanacją stronnictwa republikańsko-ludowego i jest zdecydowany kroczyć drogą, wytkniętą przez rewolucję, to znaczy przez kemalizm. Zasada laicyzmu i wolności sumienia nie ulegnie zmianie. Reformy będą trwały nadal. Rząd będzie zwłaszcza walczył o moralność w administracji i o wpojenie w młode pokolenie uczuć patriotycznych, cnót obywatelskich i ofiarności.

Stambuł 16 2. PAT. Tureckie stronnictwo republikańsko—ludowe, jedynie istniejące zresztą w kraju, czyni ostatnie przygotowania do wyborów do wielkiego zgromadzenia narodowego w Ankarze.

Stronnictwo postanowiło pozostawić bez zmian liczbę posłów nie muzułmanów tureckich oraz dopuścić do wyborów deputowanych bezpartyjnych w 8 wilajetach (województwach). Nie jest wyłczone, że do przyszłej izby wejdą tym razem liczni nowi posłowie.

Ułatwiony ma być mianowicie wybór deputowanych spośród młodego pokolenia.

Należy dodać, że Turcja dąży stopiowo do demokratyzacji swego przedstawicielstwa parlamentarnego.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 16. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 131, Żyrardów 65.5, Węgiel 39, Ostrowieckie 77, Cukier 37, Starachowice 57.5, Lilpop 95. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 90.5, II em. 91.5, 4 proc. dolarowa 43.75, 5 proc. konwersyjna 71, 4½ proc. wewnętrzna 66.25—66.5, 4 proc. konsolidacyjna 68. Tendencja niejednolita.

Australia zbroi się w powietrzu

Sydney. 16. 2. (R) Minister wojny Street oświadczył wczoraj w Melbourne, iż niebawem personel lotnictwa wojskowego będzie podwojony.

Krzyk rozpaczy Polaków w Niemczech

Przed morderczym spisem ludności

Warszawa, 16. 2. (a) Polacy w Niemczech są w obliczu poważnego niebezpieczeństwa. Piszą o tym opolskie „Nowiny Codzienne":

„Stwierdzić musimy — pisze gazeta — że położenie ludu polskiego w Niemczech mimo wszelkich urzędowych zapewnień i wbrew stale i systematycznie powtarzającym się twierdzeniom prasy niemieckiej, jakoby Polakom w Niemczech powodziło się dobrze, nie uległo dotychczas żadnej poprawie".

„Zasadnicze punkty memoriału Związku Polaków w Niemczech, z wyjątkiem nielicznych zagadnień, jak np. sprawa legitymacyj studenckich, do dziś dnia nie doczekały się załatwienia po myśli starań ludności polskiej w Niemczech".

„Przeciwnie Polacy w Niemczech zagrożeni są w dalszym ciągu szeregiem niebezpieczeństw, które stać się mogą zaczątkiem poważnego podszarpania fundamentów bytu Polaków w Rzeszy".

„Najważniejszym i palącym zagadnieniem, które wysunęło się na czoło wszystkich spraw ludności polskiej w Rzeszy jest przewidziany na 17.5 b. r. spis ludności. Spis ten grozi ludności polskiej przymusowym katastrem. Półtoramilionowa rzesza ludu polskiego w Niemczech zostanie zmniejszona do liczby Polaków, niezależnych gospodarczo, którzy wiedzą, że groźby nie odbiorą im i ich rodzinom chleba".

„Spis ludności oparty o zasadę jawnego i bezpośredniego oświadczenia narodowości nie może być w takich warunkach przyjęty przez ludność polską za rzeczywisty obraz swego stanu liczebnego".

Jeżeli zapowiedziana polsko - niemiecka komisja mniejszościowa zbierze się istotnie — kończą „Nowiny Opolskie" swe wywody — to winna pamiętać, że „dziś lud polski w Niemczech prawa swoje znów przypomina, a na wykonanie znów czeka. Wołanie ludu polskiego w Niemczech nie może pozostać bez echa".

Echa „eunuchowego" wystąpienia

Warszawa, 16. 2. (a) Jak wiadomo, w sławetnej swej mowie sejmowej, poseł Stoch, na przerywania jednego z posłów i na zarzut, że Stoch nie rozumie, co mówi, mówca (poseł Stoch) odpowiedział: „Więcej rozumiem, niż pańska łysa głowa".

Posiadaczem tej łysej głowy był — jak się okazuje — prezydent miasta Brześcia, poseł ozonowy Kolbusz, mąż zaufania pułk. Miedzińskiego.

Pikiety i — niepokój publiczny

Warszawa 16. 2. (a) Niezwykle wygląda sprawa trzech kupców żydowskich z Grójca, Rafała i Izraela Klepfiszów oraz Majera Pfeifera, oskarżonych o rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Wedle aktu oskarżenia, kupcy ci, zdenerwowani uporczywym pikietowaniem ich sklepów, nawoływać mieli handlujących, aby w ogóle nie otwierali sklepów, gdyż przygotowywany jest pogrom.

Sąd Grodzki w Grójcu uniewinnił Izraela Klepfisza i Majera Pfeifera, skazując jedynie Rafała Klepfisza na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Na skutek apelacji wniesionej przez adw. Honigwilla sprawa oparła się w dniu wczorajszym o Sąd Okręgowy. Obrońca wywodził, iż nie zostało bynajmniej udowodnione, że oskarżony rozpowszechniał wieści o zamierzonym rzekomo pogromie, natomiast zostało ustalone, że pikietowanie było tak silne, iż nie jest wykluczone, że przerażeni kupcy sami pozamykali sklepy. Sąd Okręgowy tedy i Rafała Klepfisza uniewinnił.

Anglia i Francja musi powiedzieć stanowcze „nie"

Amery o niemieckiej polityce kolonialnej

Paryż 16. 2. (K) Były angielski minister kolonij Amery wygłosił w Paryżu publiczny odczyt o problemach kolonialnych. Amery zaznaczył, że nie chodzi tak dalece o zwrot dawnych kolonij niemieckich, lecz Niemcom zależy obecnie na panowaniu nad światem. Wobec tych aspiracji niemieckich musi Anglia i Francja uzgodnić swe stanowisko i zdobyć się na kategoryczne „nie". Ta współpraca rozciągnąć się musi nie tylko na sprawy kolonialne, ale też na problemy militarne.

„Ideowi" włamywacze — na ławie oskarżonych

Sztokholm 16. 2. (K) W Sztokholmie zaczął się proces przeciwko narodowym socjalistom, którzy dokonali włamania do biura organizacji studenckiej „Clarte". Na ławie oskarżonych zasiadło 10 narodowych socjalistów. Podczas przesłuchania stwierdzono, że skradziony materiał wywieziono do Berlina. Jeden z oskarżonych zeznał, że inicjatywa do włamania wyszła ze zagranicznych kół faszystowskich. Przywódca sztokholmskiej organizacji hitlerowskiej, który zorganizował włamanie, uciekł do Niemiec.

Zmiany w przepisach dewizowych dla turystów i narciarzy

W wiązku z ostatnimi ograniczeniami dewizowymi, które określiły maksymalną wysokość kwot, które można z Polski wywieść zagranicę, obniżono również wysokość kwoty dopuszczalnej do przeniesienia przez granicę w górach, na podstawie konwencji polsko - czesko - słowackiej. W szczególności członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego i P.Z.N. na podstawie swych legitymacyj konwencyjnych, mogą zaopatrywać się w bankach dewizowych w korony czeskie, w równowartości do 30 zł. (względnie przeniesienie kwoty do 30 zł. w monecie polskiej na osobę) przy każdorazowym przekroczeniu granicy. Przewiezienie jednak w danym miesiącu przez turystę takiej kwoty może nastąpić tylko dwukrotnie.

—oOo—

Echa wykroczeń antyniemieckich w Bielsku

Bielsko 16. 2. (R) Prokuratura s. o. w Cieszynie doręczyła już akt oskarżenia 19-tu oskarżonym o udział w wykroczeniach antyniemieckich w Bielsku, które miały miejsce dnia 2 września ub. r. bezpośrednio po zebraniu Związku Zachodniego. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy, czterech z nich, którzy przebywali początkowo w areszcie śledczym, zwolniono za kaucją. Prokuratura zwnioskowała przesłuchanie 12 świadków oskarżenia. Głównymi oskarżonymi są: nauczyciel Kornel Kloschek, który odpowiadać będzie z art. 164 k. k. par. 1, członek Stron. Narod. Mieczysław Mirocha, stojący pod zarzutem prowadzenia pochodu demonstracyjnego, w którym udział wzięło około 500 osób oraz mgr. Stefan Kaczyński, urz. bankowy.

Akt oskarżenia ocenia szkody wyrządzone przez demonstrantów na ponad 4 tysiące zł. Szkody te wynikły z rozbijania szyb i szyldów oraz ze spalenia książek i czasopism niemieckich.

—oo—

7 miesięcy więzienia za odmowę pomocy rannemu

Poznań. 16. 2. Na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia skazany został Robert Hoffmann z Gniezna za odmowę pomocy ciężko rannemu.

We wrześniu ub. roku wydarzyła się pod Gnieznem katastrofa samochodowa, której ofiarą padli przemysłowcy warszawscy pp. Niedbalski i Rompalski. Ten ostatni odniósł lżejsze rany, natomiast Niedbalski doznał złamania nóg i rąk oraz niebezpiecznych obrażeń wewnętrznych.

W chwili katastrofy przejeżdżał swym samochodem Hoffmann. Świadkowie wypadku, oraz policjant zwrócili się do oskarżonego z prośbą, by odwiózł ciężko rannego do szpitala w Gnieźnie. Hoffmann odmówił, tłumacząc się brakiem czasu.

Za odmowę niesienia pomocy wytoczono mu sprawę karną. Hoffmann, który dowodził wykrętnie, że w krytycznym dniu auto jego miało uszkodzony silnik, poniósł surową karę.

—oo—

Rejestracja mienia żydowskiego we Włoszech

Londyn. 16. 2. ŻAT. Z Rzymu donoszą: rząd włoski zadekretował już rejestrację majątków żydowskich we Włoszech. Żydzi obywatele włoscy powinni w ciągu 90 dni przedstawić władzom wyczerpujące wykazy majątków i zgłosić rodzaj przedsiębiorstwa i źródło utrzymania. Zamieszkali za granicą Żydzi włoscy winni rejestracji dokonać w ciągu 180 dni. Zarządzenie weszło w życie w dniu ogłoszenia. Dopuszczalna jest cesja majątku w postaci darowizny, ale tylko w tym wypadku, jeżeli obdarowana nie należy do rasy żydowskiej.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

17)

„Chętnie", rzekł Effers.

Czterej panowie zeszli na dół, Donald na przedzie. Wskazał na balkon gdzie dyskretnie była umieszczona syrena. Rury kablowe od syreny przeprowadzone są pod sztukaterią i są niedostępne."

Stan Rice zbadał wszystkie drzwi i okna w skrzydle, które zamieszkiwał Tuckerton z Donaldem. „Czy tu coś zmieniono?" zapytał Donalda.

„Nic, absolutnie. Skrzydło było zamknięte, odkąd dr Ames rano stąd wyszedł. Zabroniłem Samowi tu wchodzić. Dr. Ames tak mi radził."

Weszli do pokoju Tuckertona. Donald szybko przeszedł obok przykrytej postaci na łóżku, otworzył półkę w ścianie pod obrazkiem, włączył prąd i zaświecił czerwoną lampkę.

„Włączone?" Niebieskie oczy Stana Rice'a iskrzyły się.

„Tak jest"

„Zobaczymy!" Wielkimi krokami podążył do przedsionka i nagłym ruchem otworzył drzwi do wielkiego hallu. W tej samej chwili zabrzmiał cienki gwizd z balkonu poprzez krużganek i wzmagał się coraz bardziej, aż uszy słuchających zdawały się grozić pęknięciem od tego strasznego wycia. Rice szybko zamknął drzwi z powrotem, ale syrena wyła dalej Donald nie mógł powstrzymać śmiechu gdy widział minę Rice'a. Jeszcze pięć razy powtórzyli tę próbę z trojgiem pozostałych drzwi i dwoma oknami.

Czterej panowie stali u nóg łóżka Tuckertona gdy nagle weszła do pokoju Kornelia. Zbliżyła się do Stana Rice'a, zatrzymała się na chwilę i zanim zdążył się poruszyć uderzyła go z całej siły w twarz. Donald widział jak biały ślad jej palców zbladł na ciemnobrązowej skórze Stana, zanim Kornelia zaczęła mówić.

„Już pan sobie dość pozwalał. Nie ma pan względu nawet na umarłego. Jakkolwiek pan słyszał co powiedziałam dziś rano, ośmiela się pan przyjść tu i puszczać w ruch syrenę! Wynoś się pan stąd mr. Rice i proszę się gdzieindziej bawić w detektywa — a wy możecie pójść z nim! Zarządziłam, abyście wszyscy jeszcze dziś po południu opuścili wyspę."

„Chwileczkę, Kornelio!" Głos doktora Amesa drżał ze wzburzenia. „Tym razem zapędziła się pani nieco zbyt daleko w swojej Tuckertonowskiej dumie! Nie opuścimy Broken Heart Key i pani również nie opuści jej. Mr. Rice działa na moją wyraźną prośbę. Pomimo pani łagodzących słów o nieszczęśliwych wypadkach i mimo doskonałego urządzenia alarmowego, które mr. Rice właśnie wypróbował, zdarzają się bardzo dziwne rzeczy pod okiem pani. Jeżeli pani ma jeszcze iskierkę rozsądku w sobie, proszę pójść ze mną na pół godziny do mego pokoju, dokonam wobec pani małego eksperymentu, który pani wykaże, że ubiegłej nocy ktoś — mimo sygnału alarmowego i wszystkiego innego — wtargnął tutaj i zamordował śpiącego Benedykta Tuckertona."

VIII.

Po spokoju, z jakim Stan Rice przyjął twierdzenie lekarza, że bankier został zamordowany, poznał Donald, że detektyw był już na tropie. Kornelia nie poczuwała się do obowiązku przeproszenia za swoje zachowanie, ale jej bladość zdradzała wstrząs z jakim przyjęła owo odkrycie.

Ciekawość Donalda wobec zapowiedzianego eksperymentu lekarza nie mogła stłumić w nim strachu przed jego wynikiem. Byłoby niedorzecznością przypuszczać, że ktokolwiek mógłby go obwinić o popełnienie mordestwa na człowieku, którego zaledwie znał. Nawet jeżeli pogląd doktora Amesa był słuszny, to jednak było niemniej niedorzecznym przyjąć, że ktokolwiek mógł był przerwać elektryczny pas ochronny Tuckertona. Donald czuł się zupełnie niewinny, ale cokolwiekby powiedział lub uczynił mogło go tylko bardziej jeszcze obciążyć. Jeżeli urządzenie alarmowe funkcjonowało bez zarzutu, w takim razie tylko on jeden mógł był mieć dostęp owej nocy, jeżeli zaś nie funkcjonowało, mogła to być tylko jego wina — albo niedbałość albo zły zamiar. Jego obawy graniczyły z przerażeniem gdy wraz z innymi panami i Kornelią udał się do pokoju doktora Amesa i rozejrzał się po nim.

Lekarz zajmował obszerną sypialnię na piętrze i miał wspólną łazienkę z Beverly'm. Dwoje oszklonych drzwi prowadziło na werandę sypialną, gdzie Donald i Brennan przedwczoraj szukali Beverly'a. By dostać się do łazienki musiał Beverly przechodzić przez pokój doktora, jednakowoż można było dostać się na werandę także wprost z hallu przez balkon.

W jednym rogu pokoju urządził sobie dr. Ames laboratorium i wyposażył je w wszelkie przybory. Pod ścianą stał stół ze ściekiem i galeryjką. Wzdłuż galeryjki ustawione były próbówki a obok stały cztery klosze szklane na okrągłych podstawach. Na brzegu stała skrzyneczka z pocynkowanej blachy z przedziurawioną pokrywą. Jedna ściana pokryta była aż po powałę półkami, na których stały za opatrzone w etykietki słoiki i tygielki wszelkiego rodzaju. Podobne półki na innych ścianach zapełnione były książkami. Biurko i maszyna do pisania, kilka foteli oraz wygodne łóżko dopełniły urządzenia pokoju.

Doktór był w swoim żywiole. Jego niepewność ustąpiła miejsca naturalnej godności i zadziwiającej zręczności. Zdjął z siebie białą flanelową bluzę i włożył żółty poplamiony chałat. W czasie gdy Brennan na polecenie Stana Rice'a poszedł zawołać adwokata, dr. Ames był zajęty sprzątaniem stołu. Zdjął z niego wszystko pozostawiając tylko jeden z czterech kloszy szklanych. Gdy bankier powrócił z Edmundem Effersem, lekarz wskazał im przeznaczone dla nich miejsca — dwa spośród stojących półkolem dookoła stołu krzeseł.

„Nie było moim zamiarem", zaczął doktór, „ w tak krótki czas po ukończonym dopiero co posiedzeniu dać sposobność do nowego zebrania." Dr. Ames skierował te słowa do adwokata. „Ale miss Tuckerton wzięła udział w naszych próbach z syreną i wydaliła nas po prostu z wyspy. Zawiadomiłem ją o czymś, o czym przedtem powiedziałem także mr.Rice'owi. Mianowicie, że według mego zdania Benedykt Tuckerton został zamordowany."

„ Ależ, doktorze, oświadczył pan przecież dziś rano —" zimna krew opuściła Edmunda Effersa wobec nieugiętej postawy i spokoju doktora.

„— że Tuckerton zmarł na udar serca" uzupełnił lekarz, „Tak oświadczyłem istotnie, ale też nic więcej. Rozmyślnie pozostawiłem kwestię możliwości nieszczęsnego wypadku otwartą, jeszcze po stwierdzeniu, że zmarły został w ciągu nocy ukąszony. Uczyniłem tak, ponieważ przypuszczałem, że mr. Rice'owi w ten sposób łatwiej będzie wykazać stan rzeczy."

„Mianowicie?"- zapytała Kornelia.

„To pani będzie miała sposobność sama osądzić"

Dr. Ames odwrócił się szybko i zdjął ze stołu szklany klosz, podtrzymując odkrągłą jego podstawę. Szklana pokrywa przylegała tak silnie do wyżłobienia w drewnianej podstawie, że najmniejszy owad mógłby się tędy przecisnąć. „Pająk który znajduje się pod pokrywą," rzekł doktór Ames, „to jest „czarna wdowa", która spowodowała śmierć Benedykta Tuckertona."

Stan Rice wstał i zbliżył się do stołu, by lepiej widzieć. Pająk nie był ani w przybliżeniu tak wielki, jak się tego spodziewał. Leniwie przycupnął koło szklanej ściany czarny i lśniący o okrągłym odwłoku, średnicy zaledwie dwóch centymetrów.

(c. d. n.)

Dramat uchodźców hiszpańskich

Largo Caballero rozgoryczony na Francję

PARYŻ, w lutym.

W kinach paryskich wyświetlany jest obecnie tragiczny reportaż — fale uciekinierów hiszpańskich przekraczają granicę francuską. Na ekranie widzi się tłumy nędzarzy, obdartych, wycieńczonych, głodnych. Dzieci, płaczące i wołające o kromkę chleba. W nocy wzdłuż całej granicy francuskiej płoną ogniska, przy których matki starają się ogrzać swe maleństwa. A fala idzie, nieprzerwanie — ludzie w łachmanach, z nędznymi workami na plecach chcą jaknajprędzej znaleźć się na ziemi francuskiej.

Raz jeszcze Francja pokazała całemu światu swą szlachetność, szeroko otwierając granicę niemal dla wszystkich bez wyjątku uciekinierów — dzieci, kobiet, starców, żołnierzy... Początkowo postanowiono otworzyć granicę tylko dla kobiet i dzieci, ale okazało się że w praktyce jest to niewykonalne: nie można było do tłumów tragicznych postaci, pragnących za wszelką cenę uciec przed wojskami gen. Franco, strzelać z karabinów maszynowych.

Ilu uciekinierów przeszło przez granicę francuską? Nie sposób narazie odpowiedzieć dokładnie na to pytanie.

Według prowizorycznych obliczeń — około 300 tysięcy osób. Ale te prowizoryczne obliczenia dokonane były na oficjalnej granicy, ale wiele tysięcy ludzi przeniknęło do Francji nie przez punkty kontrolne, przez górskie ścieżyny, znane dawniej tylko przemytnikom.

W ciągu pierwszego tygodnia ewakuacji, jeszcze przed upadkiem miasta Figueras, Francja przyjęła 150 tysięcy uciekinierów, z których 110 tysięcy kobiet i dzieci odesłano natychmiast w głąb kraju, a 40.000 rozbrojonych milicjantów skierowano do obozu w Argelese sur Mere, w odległości 20 kilometrów od granicy i mniej więcej w takiej samej odległości od Perpignan. Ale w tym czasie główny trzon odstępującej armii jeszcze nie zbliżył się do granicy.

Do ostatniego naboju

Specjalni wysłannicy dzienników paryskich donoszą o niezwykłych scenach, które rozgrywają się na granicy. Bez przerwy odbywa się strzelanina. Ale nie należy sądzić, że toczy się tam walka, że odstępujący milicjanci strzelają do nacierających wojsk powstańczych. To jest wypełnienie przysięgi — walki do ostatniego naboju. Cofające się wojska republikańskie nie chcą przekroczyć granicy z naładowanymi karabinami. Ostatnie naboje muszą być wystrzelone jeszcze na ziemi hiszpańskiej. Żołnierze prowadzą z sobą konie i bydło, które już od szeregu dni nie widziało pokarmu. Wszystkim, przekraczającym granicę odbiera się dosłownie wszystkie rzeczy — trzeba to odesłać do dezynfekcji, zwróci się później, w obozie.

Obóz w Argelese sur Mere może pomieścić 150 tysięcy ludzi. Jest to gigantyczny obszar położony tuż przy plaży. 50 hektarów ziemi otoczono drutem kolczastym. Sami uciekinierzy przystąpili do budowy baraków, do kopania studzien. Przywieziono tam kuchnie polowe, w których gotuje się tradycyjne żołnierskie „Rata" — gulasz z mięsa, kartofli i cebuli. Uciekinierzy w obozie otrzymują dobre pożywienie: rano kawa, dwa razy dziennie po misce z gorącą potrawą i duże porcje chleba. Utrzymanie każdego uciekiniera kosztuje rząd francuski po 12 franków dziennie (o 3 franki więcej, niż wynosi zasiłek dla bezrobotnych Francuzów). A nikt nie umie powiedzieć, jak długo istnieć będzie obóz w Argelese.

— Mamy już 3 miliony cudzoziemców — skarżą się Francuzi. — To wynosi niemal 8 proc. ludności naszego kraju. Nie możemy przyjmować takich mas hiszpańskich, nie możemy więcej przyjmować cudzoziemców, ponieważ wywoła to straszną ksenofobię, nieznaną dotychczas we Francji.



W czasie panicznej ucieczki niedobitków armii republikańskiej w stronę granicy francuskiej, zabrakło benzyny i oliwy, wskutek czego samochody zwleczono na jedno miejsce i podpalono.

Ale nie ulega wątpliwości, że znaczna liczba uchodźców będzie mogła do Hiszpanii powrócić. Senator Leon Berard już przeprowadził w tej sprawie konferencje z gen. Franco. Pozostanie więc tylko polityczna część emigracji, która, w razie ostatecznego zwycięstwa gen. Franco nie będzie mogła wrócić do Hiszpanii. Niewątpliwie część otrzyma prawo pobytu we Francji, pod warunkiem, że nie będzie zajmowała się działalnością polityczną. Pozostali siedzieć będą w obozach, starając się o wizy do krajów Południowej Ameryki. Ich los nie jest do pozazdroszczenia.

Largo Caballero nie wierzy w zwycięstwo gen. Franco

W Perpignan, we Francji, przebywa obecnie Largo Cabalerro. Po długich namowach zgodził się on na udzielenie wywiadu dziennikarzom francuskim. Wywiad zasługuje na uwagę.

Largo Cabalerro oświadczył, że nie wierzy w zwycięstwo gen. Franco.

— Owszem, może on opanować całą Hiszpanię. Przy tak wydatnej pomocy obcych wojsk nie jest to rzeczą trudną. Ale czy wiadomo, co dzieje się na tyłach jego armii? Co myśli sobie ludność hiszpańska? Zakończenie wojny domowej nie oznacza zwycięstwa. Hiszpan nie zapomina krzywd i jest mściwy. Hiszpanie nie uspokoją się, nawet pod groźbą bagnetów.

— Jestejcie jednak wdzięczni Francji za to co czyni obecnie dla waszych uchodźców? — zapytał jeden z dziennikarzy.

— Wdzięczni? Za co? — zawołał Largo Cabalerro. — Za to, że daje nam z łaski azyl? My nie chcemy od nikogo łaski. Dlaczego Francja nie chciała nam sprzedać broni? Przecież nie prosiliśmy wówczas łaski, chcieliśmy kupić, zapłacić... Gdyby nam sprzedano broń nie byłoby obecnie emigrantów hiszpańskich we Francji. Gdyby nam sprzedano broń, gen. Franco nawet przy pomocy włoskich dywizyj, nie zdołałby opanować Hiszpanii. Francja pozostawiła nas bez środków do walki bez nabojów, bez broni, a teraz łaskawie wpuszcza uciekinierów...

Czesi w U. S. A. protestują

przeciwko obecnemu kursowi w Czecho-Słowacji

Nowy Jork, 16. 2. (K) Zjednoczone czesko-słowackie organizacje amerykańskie przesłały z Nowego Jorku do prezydenta, premiera i ministra spraw zagranicznych republiki czesko-słowackiej memoriał, w którym piszą m. in.: W imię przyjaznych stosunków gospodarczych kulturalnych i politycznych między Stanami Zjednoczonymi a republiką czeskosłowacką, protestujemy jak najenergiczniej przeciwko wszelkim ograniczeniom wolności i zamachowi na konstytucję republiki czeskosłowackiej. Protestujemy przeciwko postponowaniu i znieważaniu pamięci wielkiego twórcy republiki Masaryka i domagamy się, by we wszystkich salach rządowych oraz szkołach umieszczono z powrotem portrety Masaryka. Domagamy się też natychmiastowego wystąpienia przeciwko akcji antysemickiej i uszanowania prawa azylu dla wszystkich emigrantów politycznych.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

KOSZMARNY SLALOM

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ZAKOPANE, 14 lutego.

Niemcy wygrali kombinację alpejską na mistrzostwach świata. Zawodnicy ich zajęli dwa pierwsze miejsca w ogólnej punktacji biegu zjazdowego i slalomu. Pierwszy jest Josef Jennewein, na drugim miejscu Willy Walch.

Stało się to formalnie w dniu dzisiejszym. Ale faktycznie losy kombinacji alpejskiej rozstrzygnęły się znacznie wcześniej.

Dnia 12 marca ub. roku niemieckie korpusy zmilitaryzowane przekroczyły granice austriacką. Austria straciła swój byt państwowy, stała się cząstką Trzeciej Rzeszy.

Równocześnie 7 milionów obywateli austriackich stało się obywatelami niemieckimi. Wśród nich znajdowali się trzej narciarze — Josef Jennewein, Willy Walch i Helmut Lantschner.

Jeśli więc widzicie dzisiaj czterech Niemców w pierwszej piątce kombinacji alpejskiej o mistrzostwo świata — dopowiedźcie sobie równocześnie:

Anschluss przysporzył wiele kłopotów Trzeciej Rzeszy. Ale wśród „zdobyczy" tego doniosłego wydarzenia politycznego znajduje się właśnie dzisiejszy sukces „niemiecki".

Gdyby wypadki potoczyły się innym trybem napewno na czele dzisiejszej tabeli zjazdowej byłyby trzechkrotnie reprezentowane barwy austriackie, a może kanclerz Schuschnigg posłałby zwycięzcom telegramy gratulacyjne.

Kanclerz Schuschnigg nie będzie jednak gratulował żadnemu ze zwycięzców. Jeśli nadejdą gratulacje — wyjdą one z Berlina.

* * *

Zostawmy jednak na uboczu kwestie polityczne. Popatrzmy na bilans od strony sportowej. Znamy już szczegóły biegu zjazdowego, znamy z depesz wyniki slalomu. Przejdźmy jeszcze pokrótce ten slalom, ten straszny slalom, który pozostanie na długo w pamięci.

Prosiliśmy o śnieg. Tak bardzo brakło białego pyłu w stolicy podhalańskiej. We wtorek rano zabieliło się Zakopane, serca zabiły radosnym rytmem. FIS uratowany! Odbędzie się napewno slalom, biegacze będą swobodnie biegać na trasie „osiemnastki", Krokiew ożyje we czwartek i w niedzielę podczas skoków.

Tłumy czekały tak długo na śnieg, tak bardzo żyło się w napięciu. Czyż można się dziwić, że dziesiątki tysięcy ciągnęły w stronę Kalatówek, aby stąd brnąć po lodzie i śniegu w stronę Suchego Żlebu. Wędrówka była ciężka. Po obu stronach żlebu był lód, pokryty warstwą śniegu, zupełnie nie zleżałego, świeżego, usuwającego się pod nogami.

Stanęliśmy wkońcu przy mecie. Przed nami, hen w górę trasa wytyczona chorągiewkami, na samym szczycie dwie budki, między którymi znajduje się start.

Czas upływa, śnieg pada coraz gęściejszy. Zrywa się gwałtowny wicher. Brr, jak zimno. Bieg się nie zaczyna. Są trudności z trasą, którą w ostatniej chwili zmontowano.

Wzrok błądzi co chwilę wśród 35 bramek. Ślizga się po trasie długiej na 600m, o różnicy wzniesień 185 m. Speaker zapewnia, że już, już. A tu coraz zimniej. Ktoś przynosi wiadomość że na Kalatówkach temperatura spadła do minus 16.

Wiatr coraz silniejszy, potężna zadymka. Ubieramy okulary, szkła coraz bardziej zachodzą mgłą. Widać zaledwie na kilka metrów przed siebie.

Następuje chwilowe uspokojenie. Ruszają zawodnicy. Niemcy jadą pierwsi. Walch idzie brawurowo. W zjeździe był trochę w tyle, może nadrobić brawurą. Niema nic do stracenia. Uzyskuje czas najlepszy 1.01,1 min. Jennewein jedzie ostrożniej, ale też ma 1.01,4 min.

Wszyscy czekają na Romingera. Czy świetny Szwajcar zrewanżuje się za porażkę w biegu zjazdowym?

Zerwała się znów zadymka. Wiatr przeraźliwy. Sypie śniegiem w oczy, gryzie i pali twarz Megafon ogłasza: wystartował Rominger.

Tysiące oczu wpatruje się w Suchy Żleb. Wyłania się na górze sylwetka granatowa. Płynie spokojnie. Omija bramki jak baletnica. Wjeżdża na półkę skalną, gdzie zlodowaciała ściana niejednego już zwaliła z nóg.

Czy zwolni tempo? Czy zlęknie się groźnej ściany? Nigdy. Szwajcar odbija się kijami, zwiększa tempo, brawurowo zjeżdża z półki. Mija ostatnie bramki, odbija się kijami przed metą.

Góry niosą daleko grzmot oklasków. Rudolf Rominger jest niedoścignioną klasą. Miał cięższe warunki niż Niemcy, miał większą przed sobą stawkę.

Pojechał na śmierć i życie. Walkę tę wygrał. Megafon rozbrzmiewa — czas Romingera 1.00,4 min. Jeszcze raz burza oklasków.

Większość widzów ucieka. Nie sposób ustać wśród okropnej zawieji. Uciekać co sił z tego koszmarnego biegu!

Tylko zawodnicy zostają. Rozpoczyna się druga kolejka. Znów tosamo. Tylko czasy gorsze, bo i gorsze warunki. Rudolf Rominger znów niepokonany. Ma najlepszy czas 1.01,2 min. Nie strącił ani jednej bramki. Bez punktu karnego wygrał slalom.

Nie nadrobił tylko różnicy z biegu zjazdowego. W sumie jest trzeci. Gdy jednak przyjdzie zapytać o najlepszego zjazdowca świata, nie zapomnijcie wspomnieć o Romingerze. On wprawdzie nie wygrał kombinacji alpejskiej na FIS-ie zakopiańskim. Przegrał, ale nie jest gorszy od swych zwycięzców.

* * *

Jeszcze jedna niespodzianka. Francuzi pojechali słabo w slalomie. Młody Agnel jest na ósmej pozycji, koledzy jego są o wiele dalej. W sumie Francja w punktacji drużynowej, ma szóste miejsce w slalomie, za Niemcami, Szwajcarią, Norwegią, Italią i Polską.

Nie zapomnijmy jednak o jednym. Gdy na Suchym Żlebie rozgrywały się losy mistrzostwa świata — siedział obok miejsc prasowych młody człowiek. Przyniesiono go i posadzono otulonego w pledy. Młodziutka małżonka opiekowała się nim troskliwie.

Gdy zaś megafon ogłosił kto tam siedzi — rozległa się burza oklasków. Tak powitano mistrza świata, Francuza Allais, który tym razem znalazł się wśród widzów.

W ubiegłym tygodniu rozbił nogę w Zakopanem i musiał się wycofać. Ale Allais wróci na start. Wówczas zaś Francja nie będzie kopciuszkiem wśród zjazdowców. Barwy Francji nieraz jeszcze zawisną na maszcie.

Gdy wygra Allais...

R. G.

Dalsza akcja przeciwko żelazno-gwardzistom

Bukareszt. 16. 2 (T) Rumuńskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop dalszej komórki b. „Żelaznej Gwardii". Jeden z przewódców tej organizacji Wiktor Dragomirescu usiłował zbiec samolotem za granicę, korzystając z pomocy sympatyka „Żelaznej Gwardii", pilota cywilnego Cistina. Po wystartowaniu z Bukaresztu samolot z powodu defektu silnika był zmuszony do przymusowego lądowania, podczas którego uległ częściowemu zniszczeniu, a obaj pasażerowie odnieśli poważne rany, w szpitalu zaś obu zidentyfikowano. Przy tej okazji władze policyjne wpadły na dalsze rozgałęzienia akcji członków b. „Żelaznej Gwardii".

UPTON SINCLAIR

Dzieje życia Agnieszki Smedley

Chińska Joanna d'Arc

Kabel przynosi nam wiadomości z dalekiej prowincji Szansi, leżącej na południowo zachodniej rubieży Chin. Na tym terytorium, zagrożonym przez nieprzyjaciela, rządzi kobieta — urodzona w stanie północno amerykańskim Ohio. W Sian Fu zorganizowała ona wśród studentów „korpus propagandy"; głos jej w radio niejednokrotnie wzbudzał entuzjazm wśród mas.

W jaki sposób Agnieszka Smedley stała się tak popularna w Chinach? Gdy ją poznałem przed 20 laty, była piękną dziewczyną. Ktoby wówczas mógł przypuszczać, że ta młoda niewiasta stanie na czele armii w kraju mandarynów?

Czemu należy przypisać, że dziewczyna, pochodząca ze starego rodu amerykańskiego, która spędziła swą młodość w Missuri. Kolorado i Kalifornii — została obrończynią ras, których skóra jest nieco ciemniejsza od jej własnej? Co skłoniło ją do tego, by ująć się krzywdy Hindusów i Chińczyków, by ryzykować życie i cierpieć głód? Jak potrafiła porozumieć się z tymi ludźmi, pozyskać ich zaufanie wpłynąć na nich, by słuchali rozkazów obcej kobiety?

Urodziła się w domu chłopa w stanie Ohio, w rodzinie błogosławionej licznym potomstwem. We wczesnej młodości ma możność poznania prawdziwego oblicza tzw. „miłości"; podła brutalność przynosi na świat jedno dziecko za drugim, a każde z nich otacza kobietę nowym łańcuchem niewoli. Te wrażenia naby te w młodości zatruwają wszystkie jej myśli o pożyciu małżeńskim i kreślą drogę jej przyszłości.

W poszukiwaniu pracy ojciec jej wraz z całą rodziną emigruje do Kolorado i młoda Agnieszka zapoznaje się z życiem górników kopalnianych w Trinidadzie. Ojca oszukują i okradają; wybucha strajk, robotników biją i zabijają; milicjanci bawią się z dziewczętami; żyje się w namiotach;; cały teren jest zalany wodą. Oto wspomnienia Agnieszki z owych czasów.

W 16-ym roku życia Agnieszka dowiaduje się, że można zarabiać na życie nauczaniem dzieci meksykańskich. Zostaje nauczycielką na dalekich fermach i wioskach w Nowym Meksyku — uczy dzieci cowboy'ów, hodowców bydła i metysów, pracujących na kopalniach. W gruncie rzeczy pragnie czegoś lepszego, ale przyglądając się chorej matce, braciszkom i i siostrzyczkom, przymierającym głodem — nie widzi innej drogi wybicia się.

Postawiła sobie więc za cel wykuć własny los, zbudować własną przyszłość, stać się panem swej woli. Nie należy do kategorii kobiet, sprzedających się mężom, którzy później znęcają się nad swymi żonami. Zostaje agentką wielkiego dziennika i przysparza mu nowych abonentów. W tym celu objeżdża całą północno zachodnią część kraju. Rozjeżdża uzbrojona w rewolwer i sztylet, ale czyni to bynajmniej nie dla zaimponowania komuś. lecz wyłącznie w celu obrony. Jeden raz musi użyć oręża, by przepędzić napastników.

Nadchodzą dla niej złe czasy: cierpi głód i nędzę. Ratuje ją jednak stary pastuch, który roztacza nad nią opiekę. Agnieszka odzyskuje równowagę, zabiera się znowu do pracy i kon

Radio na dziś

Czwartek, 16 lutego

14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Życiorysy maszyn: Samolot, pogadanka Wacława Frenkla dla młodzieży; 15.15 Kłopoty i rady: „Wanda zbiera fotosy“ pogad. wygł. St. Szuchowa; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Jak pracuje bank, pogadanka dla młodzieży licealnej wygł. Michał Rogójski; 16.40 Ludwik v. Beethoven: Leonora (płyty); 16.55 Surowce w życiu gorączkowym: „Żelazo i stal“, pogad., wygł. Alf. Zajączkowski; 17.05 W dniu święta narodowego litewskiego; 17.45 „F. I. S“ — Bilans narciarskich zawodów złożonych — pogadanka; 18 „Dobry wieczór państwu“ w oprac. St. Broniewskiego; 18.10 Z twórczości Leopolda Godowskiego — wykonawcy: ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, Rena Kopaczyńska (sopr.), Henryk Böhm (tenor); w przerwie o 19.30—19.15 „F. I. S.“ transmisja ze skoków narciarskich z Zakopanego; 20.335 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny i wiad. meteor., „FIS“ wiadom. sportowe z Zakopanego i z Warszawy; 21 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Ofiarnice“ Aischylosa, przekł. radiof. i słowo wstępne prof. U. S. B., Stefana Srebrnego, muzyka Tad. Szeligowskiego; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.25 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu Schramma; 23 Ostatnie wiad. dzien. wiecz., wiadom. meteor.; 23.03—23.05 „F. I. S.“ — Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.330 Program hebr.: pogadanka językowa J. Lawniego; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po hebrajsku); 19 Audycja poświęcona twórczości młodych kompozytorów palestyńskich, w programie utwory Kaplana, Korna, Rosenberga; 19.45 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 20 Koncert muzyki lekkiej (płyty); 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po angielsku); 20.30 Przegląd literacki Ray Cornsa; 20.50 Muzyka taneczna z płyt; 21 Koniec programu.

16 DROITWICH: Koncert ork. besarabskiej. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert chóru. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. TALLIN: 18.15 Koncert kwartetu banjolistów.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert muzyki polskiej, wyk. ork. Dzierżanowskiego, sol. Aniela Szlemińska. RADIO ROMANIA: 19.20 Koncert wieczorny. PRAGA: 19.25 Koncert popularny. BRATISŁAWA: 19.35 „Chłop flint“ — opera Dworzaka.

20 KOWNO: Koncert muzyki litewskiej. LUBLANA: Wesoły wieczór. PRAGA II: Muzyka rozrywkowa. RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny. SOTTENS: „Ravel“ aud. muzyczna. 20.50 Piosenki 1900 roku. SZTOKHOLM: Radiokabaret. OSLO: 20.05 Koncert orkiestrowy. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 20.30 Radiokabaret. BUDAPESZT: Koncert chóru uniwersyteckiego. BEOGRAD: Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. BRUKSELA FRANC.: Koncert. HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny, sol. Emanuel Feuermann (wiolончz.). KOWNO: Koncert muzyki litewskiej. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. RZYM: „Francisca da Rimini“ — opera Zandonai'ego. WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka. LONDYN REG.: 21.05 Koncert muzyki angielskiej. RADIO PARIS: 21.15 Recital fortep. BORDEAUX: 21.30 Koncert muzyki lekkiej.

22 MEDIOLAN: Melodie operetkowe. SOFIA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.10 Program rozrywkowy. LUBLANA: Koncert. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa. FLORENCJA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Suita słowacka Novaka, 23.30 „Raduz i Mahulena“ — Suka, wyk. czeska ork. filharm. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert nocny. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: And. z cyklu „Światowe sławy“. DROITWICH: 23.35 Koncert ork. dętej.

Ambasada przy Watykanie będzie obsadzona

Warszawa 16. 2. (a) Główne uroczystości żałobne w Rzymie odbędą się w sobotę, niedzielę i poniedziałek od 18 do 20 bm. Przeznaczono na nie 3 ostatnie dni okresu zwane go „novemdiei“.

Na te oficjalne uroczystości żałobne, udał się jako delegat rządu polskiego, wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Szembek, który wyjechał wczoraj z Warszawy.

Do Rzymu udała się również z Polski delegacja Uniwersytetu J. Piłsudskiego, którego doktorem honoris causa był Zmarły Papież. Delegacji przewodniczy rektor prof. Antoniewicz.

W związku z wyjazdem wiceministra Szembeka, w kołach zbliżonych do spraw zagranicznych twierdzą, że wiceminister Szembek zabawi w Rzymie nieco dłużej, do końca konklawe, po zakończeniu którego ma omówić z odpowiednimi czynnikami Watykanu sprawę obsadzenia stanowiska ambasadora R. P. przy Watykanie. W związku z tym przewidują, że odpowiedź min. Becka na wniesioną ostatnio interpelację posła ks. Lubelskiego w sprawie nie obsadzenia tego stanowiska będzie pozytywna, to znaczy, że min. Beck w odpowiedzi interpelantowi będzie mógł już wymienić nazwisko przyszłego reprezentanta Polski przy Stolicy Apostolskiej.

Lud włoski nie chce wojny

Paryż. 16. 2. (K) W organie antyfaszystowskiej emigracji włoskiej „Giustizia e Liberta“ ukazał się następujący list z Rzymu:

„Podczas gdy z Hiszpanii wracają ranni — napływają do koszar mobilizowane roczniki: 1921, 1922 i 1923. Są to przeważnie ludzie żonaci i ojcowie rodzin. Na peronach kolejowych rozgrywają się sceny wzruszające. Żony i dzieci odprowadzają zmobilizowanych, a często musi wkraczać żandarmeria. Mobilizacja wywarła na ludności straszliwe wrażenie. — Przede wszystkim obawiają się chłopi wojny i głodu. We wszystkich kościołach odprawia się nabożeństwa dla utrzymania pokoju. — Wszędzie panuje panika, której złagodzić nie mogą zaaranżowane manifestacje faszystowskie. Kto ma tylko jakieś oszczędności, zbiera zapasy. Na ulicach widać bardzo wiele zamkniętych sklepów. Na drzwiach ich przybita jest karteczka z napisem „Zamknięte z powodu mobilizacji“. Policja każe usuwać te napisy. W Mediolanie, Trieście i Genui były manifestacje przeciwko polityce wojennej. Policja rozpędzała wszędzie manifestantów.“

Grozili porwaniem pani Suchestow

Warszawa 16. 2. (A) Proces dwu bezrobotnych urzędników prywatnych Stanisława Wiśniewskiego i Wincentego Kulpińskiego, oskarżonych o szantażowanie ks. Michała Radziwiłła oraz inż. Godlewskiego, znalazł się we wtorek w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Oskarżeni przyznawali się do winy. Wysyłali listy szantażowe jako rzekomy „Club of a Secret Sect legion of death“. Żądali od ks. Radziwiłła 5000 zł, grożąc porwaniem pani Jenetty Suchestow, zaś od inż. Godlewskiego, 4000 zł, zapowiadając mu, że zgładzą jego syna w razie niezłożenia tej sumy w teczce w przechowalni Dworca Głównego i niewysłania kwitu na „poste restante“.

Sąd okręgowy skazał Wiśniewskiego jako inicjatora na 3 lata więzienia a Kulpińskiego, na 2 lata więzienia. Onegdaj Sąd Apelacyjny zmniejszył pierwszemu z nich karę do 1 i pół roku więzienia zaś drugiemu do roku więzienia.

---

tynuuje studia na różnych uczelniach, by wreszcie dostać się na uniwersytet w Kalifornii. Koledze uniwersyteckiemu udało się stłumić w niej niechęć do małżeństwa, ale Agnieszka czuje się nieswojo u boku męża. Wrócił dawny lęk: małżeństwo oznacza rodzenie dzieci, a dzieci — to przecież niewola. Porzuca męża i znowu musi sama torować sobie drogę w życiu. Pracuje jako stenografistka, pisze do dzienników i w końcu zostaje reporterką pisma nowojorskiego.

Oto jej pierwsze wrażenia polityczne: gdzieś na północy Kalifornii ma wygłosić referat pewna działaczka, ale policja wydaje zakaz odbycia odczytu. Agnieszka zastanawiała się nad przyczyną tego zarządzenia władz i dochodzi do wniosku, że gnębi się tu wolność słowa. Gdy na ulicy San Diego odbywa się manifestacja pod hasłem obrony wolności słowa, Agnieszka bierze udział w pochodzie i tym samym zaciąga się w szeregi partii.

W tym właśnie czasie tj. wiosną 1919 r. poznałem ją.

Agnieszka zdaje sobie sprawę z tego, że ludzkość jest stadem wilków, a zorganizowane społeczeństwo dziełem silnych dla wygodniejszego i łatwiejszego uciskania słabych. Na uniwersytecie kalifornijskim jest obecna na zebraniu Hindusów. Zachwycona jest ich ideałami, gdyż lubią prawdę dla samej prawdy, potrafią cierpieć i nie znają lęku.

Stany Zjednoczone biorą udział w wojnie światowej. Od razu na początku wojny Agnieszka zostaje aresztowana i poznaje metody — stosowane przez policję. Czuje na własnej skórze przyjemności pobytu w Sing Sing. Wtajemniczył mnie w udręki więzienne Agnieszki jej ówczesny obrońca, adwokat Gilbert Edoe. Bez wyroku i aktu oskarżenia trzymają ją w więzieniu blisko rok czasu, a sam Pan Bóg wie, że pobyt w więzieniu jeszcze w nikim nie pozostawił przyjemnych wspomnień. Mogę o tym śmiało mówić, gdyż sam spędziłem kilka dni w celi więziennej za wyrażenie protestu, przeciwko rzezi kobiet i dzieci podczas strajku górników w Kolorado.

Agnieszka opuszcza mury więzienne. Nareszcie odnalazła swoje przeznaczenie. Od tej chwili przyjaciółmi jej będą uciemiężeni tego świata.

W roku 1920 przyjeżdża do Anglii. Podróż opłaca pracą w charakterze kelnerki. Pół roku spędza w Rosji, a potem wędruje do Niemiec. Pracując dla Indii, utrzymuje stosunki ze wszystkimi stronnikami Hindusów we wszystkich krajach azjatyckich. W r. 1928 „Frankfurter Zeitung“ wysyła ją jako korespondentkę do Chin. Tam sprawy przybrały niepomyślny obrót. Wielki reformator Sun Jat Sen zmarł, a jego następcy zdradzili sprawę odrodzonych Chin. Czang Kai Szek zostaje dyktatorem i przyjaciele Agnieszki są w niełasce. Agnieszka pisze, iż czasami zdaje się jej, ż straci zmysły. Robotnicy i chłopi, wzięci w czasie walk do niewoli, zostają po drodze zabici — jak dzikie zwierzęta, a w miastach odbywają się egzekucje intelektualistów i ludzi wolnych zawodów.

W swych korespondencjach Agnieszka opisuje całą martyrologię tego przeludnionego i eksploatowanego kraju. Próby rządu nankińskiego przekupienia jej spełzły na niczym. — Wystawiona na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa, maszeruje wzdłuż całych Chin, przeważnie pieszo. Żyje wśród robotników i chłopów. Opisuje ich życie. Konsulaty amerykańskie grożą jej odebraniem paszportu, ale znajomi i przyjaciele nie dopuszczają do tego. — Wśród licznych przyjaciół niema oczywiście urzędowych przedstawicieli Ameryki Północnej w Chinach, którzy uważają, że hasło Agnieszki „Chiny dla Chińczyków“ jest zdradą rasy.

Kilka lat prowadzi życie pariasa. Korespondencje Agnieszki podlegają cenzurze i sekwestrowi. W pobliżu jej domu w Szanghaju zamieszkują szpiedzy i w ciągu całych tygodni

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Guguła był spólnikiem Żelaznego

Rewelacyjne zeznania cygana, skazanego na dożywocie. -- Drugi dzień procesu o zabójstwo policjanta w Krakowie

Drugi dzień procesu o zabójstwo wywiadowcy ś. p. Franciszka Niedzieli, wypełniły zeznania świadków. Przed godziną 9 rano wprowadzono na wielką salę sądu okręgowego oskarżonych, pod eskortą sześciu policjantów. Oskarżony o zabójstwo Julian Gugula zajął, jak wczoraj, oddzielne miejsce, po prawej stronie sali, podczas gdy pozostali oskarżeni, Franciszka Kołodziejowa, Anna Tylkówna i Józef Nowak usadowili się po przeciwległej stronie.

Na początku dzisiejszej rozprawy trybunał przesłuchał doprowadzonego z więzienia w Mysłowicach, św. Palowczyka, cygana. Świadek ten, notoryczny przestępca skazany został na dożywotnie więzienie, a dawniej siedział we wspólnej celi na Bastionie w Krakowie z osk. Gugułą oraz więźniami Weisterkiem, Lewingerem i Bałą.

„POGAWĘDKI NA BASTIONIE".

Palowczyk opowiada sądowi o rozmowach Guguli w więzieniu z nim samym i z jego towarzyszami, którzy następnie powtórzyli mu co słyszeli. Jak wynika z zeznań Palowczyka, Gugula miał opisać dokładnie przebieg zajścia i przyznać miał, że strzelił do wywiadowcy.

W dalszym ciągu osk. Gugula opowiadał, że po zajściu zbiegł na planty i tam usiadł na ławce wraz z Nowakiem i Tylkówną, która zmęczona przejściami tego dnia, w pewnej chwili usnęła.

ZABIĆ, CZY NIE ZABIĆ?

Gugula, bawiąc się w tym czasie rewolwerem, w którym znajdował się jeszcze jeden nabój, zastanawiał się wtedy, czy nie zgładzić śpiącej dziewczyny, która jako naoczny świadek całego zajścia, mogłaby go przecież wsypać. Opamiętał się jednak i schował broń do kieszeni.

Św. Palowczyk zeznaje następnie, że Gugula pisał z więzienia listy do przyjaciół, chcąc sobie wyrobić alibi. Listy te pisał na nazwiska innych więźniów, Lewingera i Bały, którzy mieli już za sobą prawomocne wyroki i więcej nie podlegali sędziemu śledczemu. Dlatego też liczył, że listy na ich nazwiska pisane, nie przejdą przez cenzurę sędziego śledczego.

„JEŻELI KOBIETA JEST W ŚRODKU"...

Gugula miał też zwierzać się współwięźniom, że gdy tylko wydostanie się na wolność, zgoli włosy i zmieni sobie brwi, aby go nie rozpoznano.

Niejednokrotnie też skarżył się, że go własna kochanka sypie i twierdził, że „jeżeli kobieta jest w środku, to wszystko idzie źle..."

Przez cały czas zeznań św. Palowczyka, podobnie jak i poprzedniego dnia, gdy słuchał zeznań swych współoskarżonych, Gugula zachowuje się z wielką pewnością siebie. Przysłuchuje się uważnie zeznaniom, a ustępy, niekorzystne dla niego, zbywa wzgardliwym uśmiechem, jakby je uważał za zmyślone. Nie szczędzi pytań pod adresem zeznających atakuje ich, przechodząc nieraz z tupetem do roli oskarżyciela, zwłaszcza, gdy zarzucał zeznającym, że umyślnie tak zeznają by go pogrążyć i zasypać.

GUGULA — SPÓLNIK ŻELAZNEGO

Dopiero zwrócona mu przez sędziego dr Bartynowskiego uwaga wytrąca go z „formy" i wyraźnie deprymuje.

Sędzia przypomniał bowiem, że w swoim czasie, sądzony w tym samym sądzie za kradzież na procesie, zakończonym skazaniem go na dwa lata więzienia Gugula sam sypał swych współoskarżonych nie zostawiając na nich suchej nitki.

Godne uwagi jest, że uczestnikiem rozpatrywanej wtedy wyprawy złodziejskiej i towarzyszem Guguli na ławie oskarżonych, był stracony w ubiegłym roku bandyta Stanisław Żelazny. Jego też Gugula sypał, przyczyniając się do zasądzenia go.

Po zeznaniach św. Palowczyka, zarówno oskarżyciel publiczny, jak i obrońca adw. Friediger, wnoszą o przesłuchanie na następnej rozprawie pozostałych towarzyszy celi Palowczyka i Guguli z maja i czerwca ub. r. t. j. Lewingera, Weisserka i Bały, przebywających obecnie w więzieniu św. Michała. Sąd przychylił się do tego wniosku i jednocześnie zarządził zatrzymanie św. Palowczyka w Krakowie do jutra i doprowadzenie go na rozprawę, na wypadek, gdyby okazała się konieczność ponownego przesłuchania go, względnie konfrontacji.

Po zeznaniach tego świadka, sąd przystąpił do przesłuchiwania funkcjonariuszy służby śledczej, którzy przyczynili się do wykrycia Guguli i jego spólników. Pierwszy zeznawał przod Kwater, który opisał wyniki drobiazgowo prowadzonych dochodzeń.

Proces trwa.

Kto daje i odbiera...

Charakterystyczny proces o rabunek

Mieszkaniec Buczyny, w pow. bocheńskim, Jan Mardosz, liczący 23 lat winien był swemu sąsiadowi Władysławowi Baranowi 300 zł. Gdy Baran zgłosił się 22 listopada ub. r. wieczorem po pieniądze, zdołał uzyskać, po długich targach zaledwie 10 zł. Lecz i tego widocznie żal było dłużnikowi, gdyż po wyjściu wierzyciela, wraz ze swym bratem 19 letnim Stanisławem Mardoszem, nakłonili 25 letniego Józefa Komunskiego i 16 letniego Karola Ludwika Mohra, aby napadli na Barana i odebrali mu pieniądze. By ułatwić im zadanie Mordoszowie wręczyli najmitom rewolwer i latarkę.

Komunski spełnił przy pomocy Mohra powierzone mu „zadanie". Pobił dotkliwie Barana na ciemnej drodze, lecz rozczarował się, gdy po przeszukaniu kieszeni okazało się, że Baran nie miał już zainkasowanych pieniędzy. Ze złością Komunski wepchnął go do rzeczki, z której Baran z wielkim trudem zdołał następnie wydostać się, przemoczony do ostatniej nitki.

Dziś Komunski i Mohr odpowiadają przed sądem okr. za napad rabunkowy, a Mardoszowie za nakłanianie do przestępstwa. Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Partyka. Oskarża prok. Rybakiewicz. Bronią adwokaci dr. Pajdak, dr. Warenhaupt i dr. Woźniakowski Jan.

Agnieszka nie może opuścić mieszkania. Pod presją rządu nazistycznego w Niemczech — „Frankfurter Zeitung" zrywa z nią umowę. W owym właśnie czasie wielki socjolog chiński Jan Czen zostaje zamordowany. a wdowa po Sun Jat Senie musi się ukrywać. Agnieszka tak się tym przejęła, że nadwerężyła zdrowie. Choroba serca zmusza ją do wyjazdu do sanatorium zagranicznego.

Krwawe sceny, których była świadkiem — opisała w książce pt. „Krwawiące Chiny". W W sanatorium nie chciała się leczyć, lecz pracowała nad drugim tomem dzieła p. n. „Chiny walczą".

Obecnie Agnieszka Smedley wróciła do Chin i znowu działa.

Nikt nie może przewidzieć, na czym się skończy ta walka głodującego i gnębionego narodu. Jeśli sprawa, o którą walczy Agnieszka, zostanie przegrana — dzielna ta kobieta będzie stracona na placu publicznym, imię jej pójdzie w zapomnienie lub ukaże się w książkach szkolnych dla chińskich dzieci, jako przezwisko króla bandytów — rodzaj Al Capone w spódnicy. Jeśli zaś jej dzieło zatryumfuje, imię to zostanie okryte w Chinach czcią i sławą — tak jak imię Francuza Lafayette'a w Ameryce lub Joanny d'Arc we Francji.

Nabożeństwo żałobne w Świątyni Postępowej ku czci Zmarłego Papieża

Staraniem prezydium Krakowskiej Gminy Żydowskiej odbędzie się ku uczczeniu pamięci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI nabożeństwo żałobne w Świątyni Postępowej w niedzielę dnia 19 lutego br. o godz. 10 przed południem.

Hojna ofiara na F. O. N.

Znana firma krakowska ofiarowała 25 tys. zł. na Fundusz Obrony Narodowej, celem uczczenia bł. p. Ozjasza Storcha, poległego przy zajmowaniu ziem zagarniętych przed 20 laty przez Cechów.

Poszlakowy proces o zabójstwo

Sąd apelacyjny rozpatruje dziś sprawę skazanego na 8 lat więzienia Franciszka Nowaka, który w sierpniu ub. r. na ul. Mostowej pobił śmiertelnie dozorcę domu Mieczysława Skrucha. Zbrodnia dokonana została na przystanku tramwajowym, w chwili gdy „jedynka" ruszyła w stronę miasta. Proces ma charakter poszlakowy.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 16. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła 0 st. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 6 cm. Szreń.

Morskie Oko: temp. minus 1 st. — Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej 49 cm. Puch.

Kasprowy Wierch: temp. minus 4 st. Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej 132 cm. Gips przewiany.

Dolina Chochołowska: temp. minus 1 st. Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej 24 cm. Puch.

Hala Gąsienicowa: temeratura 0 st. Pochmurno. Wys. pokr. śnieżnej: 50 cm. Puch.

Jaworzyna: temp. 0 st. Pochmurno. Śnieg 15 cm. Puch.

Kalatówki: temp. 0 st. Wys. pokr. śnieżnej 35 cm. Puch.

W górach niebezpieczeństwo lawin, drobne opady śnieżne, lekki mróz, — wiatry zach. i płn. zach. Słaba widzialność, miejscami przejaśnienia.

Nowe rookwania japońsko-sowieckie

Tokio. 16. 2. PAT. Minister spraw zagranicznych Arita polecił japońskiemu ambasadorowi w Moskwie Togo podjęcie przerwanych rokowań w sprawie układu rybackiego z rządem sowieckim i naleganie na szybkie załatwienie tej sprawy. W kołach politycznych twierdzą, że nowe instrukcje zostały wydane ambasadorowi w konsekwencji głosów parlamentu, który domaga się rozwiązania sprawy umowy rybackiej z Sowietami w czasie do 15 marca.



Reprezentacja bokserska Warszawy remisuje z Budapesztem

WARSZAWA, 16 lutego.

W środę wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Budapesztu. Pod firmą Budapesztu wystąpiła właściwie pełna reprezentacja Węgier, która walczyła w ubiegłą niedzielę w Poznaniu. Zawody które wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły, mimo powszedniego dnia, około 2.000 widzów, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Najbardziej interesujące walki stoczono w wagach niższych. Miały one charakter bardzo zacięty i na ogół wyrównany. Pozostałe walki, począwszy od wagi średniej, były mniej interesujące i stały na dość niskim poziomie. W kategoriach lekkich zaznaczyła się wyraźna przewaga drużyny warszawskiej, natomiast w trzech wagach najcięższych zwycięstwo odnieśli Węgrzy.

Z pięściarzy warszawskich najbardziej podobał się Czortek, który zademonstrował wysoki kunszt pięściarski, a przez cały prawie czas nie dopuszczał przeciwnika do głosu. Podobali się poza tym Sobkowiak i Kolczyński, który znowu zmusił swego przeciwnika do poddania się. Rotholc nie miał dobrego dnia.

Z ósemki węgierskiej najwyższą klasę wykazał Podany oraz doskonały technik, przeciwnik Czortka Bondi.

Przebieg poszczególnych walk:

W wadze muszej Rotholc zremisował z Podanym. Pierwsze starcie i połowa drugiego należą do Węgra, który narzuca Rotholcowi mordercze tempo walki. Warszawianin początkowo zajmuje postawę defenzywną, ale od połowy drugiego starcia przechodzi do ataku. W trzeciej rundzie Rotholc ma znaczną przewagę i Węgier po otrzymaniu serii ciosów ogranicza się do obrony.

W wadze koguciej Sobkowiak zwyciężył Bogacsa. Polak miał przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę. Potrafił on narzucić swemu przeciwnikowi łatwy system walki, a nawet dwukrotnie rzucił Węgra na deski.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Bondim. Polak odrazu na początku zasypuje Węgra gradem ciosów, tak że oszołomiony Węgier jest zupełnie bezradny. W drugiej rundzie Czortek doznaje kontuzji policzka, ale mimo to nadal naciera, a w trzecim starciu Węgier z trudem wytrzymuje do końca.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz remisuje z Mandim. Przez wszystkie trzy rundy atakował Woźniakiewicz, podczas gdy Mandi ograniczał się do defenzywy. Chwilami Węgier znajdował luki w gardzie Polaka i wówczas kontrował. W drugim starciu niespodziewany cios Woźniakiewicza zwala Węgra na deski do dwóch. Od tej chwili obaj walczą nieczysto i chaotycznie. Orzeczenie sędziów zostało przyjęte protestami ze strony widowni.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał z Dellim przez poddanie się przeciwnika po drugiej rundzie. Polak wyraźnie oszczędzał Węgra, którego już raz znokatutował w Poznaniu. Po drugim starciu kierownik ekpiy węgierskiej p. Kankowsky poddał swego zawodnika.

W wadze średniej Jakits pokonał na punkty Miksa. Zawodnik warszawski sprawił wszystkim miłą niespodziankę, prowadząc z Węgrem zupełnie równorzędną walkę. Węgier dopiero w 3-ej rundzie doszedł do głosu, gdy Miks był zmęczony i jego spóźnione kontry nie wywierały wrażenia na węgierskim pięściarzu. Decyzja przyznająca zwycięstwo Jakitsowi przyjęta została burzliwymi oklaskami widowni.

W wadze półciężkiej Szigeti odniósł zwycięstwo nad Neudingiem. Stary, rutynowany pięściarz węgierski nie dopuszcza Neudinga do walki na dystans. Spotkanie było przez cały czas nieciekawe, przy czym Węgier miał nieznaczną przewagę punktową.

W wadze ciężkiej Sarkoczy znokautował w trzeciej rundzie Sowińskiego. Szybszy i lepszy technicznie Węgier miał przez cały czas znaczną przewagę. Już w pierwszej rundzie Sowiński jest bliski nokautu w drugim starciu walczy nieco lepiej, ale w trzecim ulega gwałtownym atakom Węgra, po których silnie krwawi.

Zawody prowadzili pp. Spitzner (Węgry), Pasturczak (Polska) oraz Hieronimus (Niemcy). W ringu sędziował p. Słabicki.

Polska na 3 miejscu w slalomie pań.

Zakopane. 16. 2. W klasyfikacji drużynowej slalomu pań zwyciężyły Niemcy, których najlepsze trzy zawodniczki miały notę 411,5 2) Szwajcaria 522,2, 3) Polska 641,2, 4) Francja 667,8 5) Anglia 816,1.

Warto nadmienić, że trzecie miejsce Polek jest wielkim sukcesem, startowały one bowiem po raz pierwszy w zawodach FIS. Zwycięstwo nad świetnymi technicznie Francuzkami posiada duże znaczenie.



— a to pan zna?

HALLO! ZAKOPANE

Po niepowodzeniach naszych narciarzy na zawodach FIS mówią, że narty Marusarza to już ostatnie deski ratunku.

WYBORY NA RUSI

W wyborach do sejmu karpatoruskiego jedyna lista dopuszczona do wyborów zdobyła 93 proc. głosów.

Świadczy to dobitnie o umiarze „premiera" Wołoszynowa. Przecież gdyby zechciał, mógłby łatwo uzyskać conajmiej 100 proc.

* * *

Mimo silnej presji administracyjnej w szeregu miejscowości na Rusi Podkarpackiej ludność zbojkotowała wybory.

Pop (Wołoszyn) swoje — chłop swoje...

WIELKA POLITYKA

Przy stoliku kawiarnianym siedzą dwie eleganckie panie

— Tak proszę pani, wojna wisi na włosku — mówi jedna do drugiej. — Bo najpierw Anglicy powiedzieli, że granica ich leży nad Renem. A teraz znowu Amerykanie mówią, że ich granica leży nad Renem. No, i tego sporu łatwo może wyniknąć wojna między Anglią i Ameryką!

WALKA O ŻYCIE

Późną nocą na odludnej uliczce do jakiegoś zapóźnionego przechodnia zbliża się barczysty drab z potężną pałką w ręku:

— Litościwa osobo... choć z dziesięć złotych dla uratowania życia niewinnego człowieka!...

— Hm... pan wcale nie ma takiej niewinnej miny.

— Ależ ja mówię o panu...

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W cieniu gilotyny" (Barry Barnels, Sophie Steward) i „W kryjówce Dawsona"

ATLANTIC: „Moi rodzice rozwodzą się" (Brodniewicz, Andrzejewska, Stępowski, Gorczyńska) i 3 groteski komediowe.

APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).

LOPP: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy) i „Rapsodia" (Olympia Bradna).

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł" (Dymsza, Bodo, Grossówna).

SCALA: „Student z Oksfordu" (Robert Taylor).

SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour, Ray Milland).

ŚWIT. „Sierżant Berry" (film niemiecki)

UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).

WANDA: „Dwaj rywale" (Clark Gable, Myrna Loy).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.